

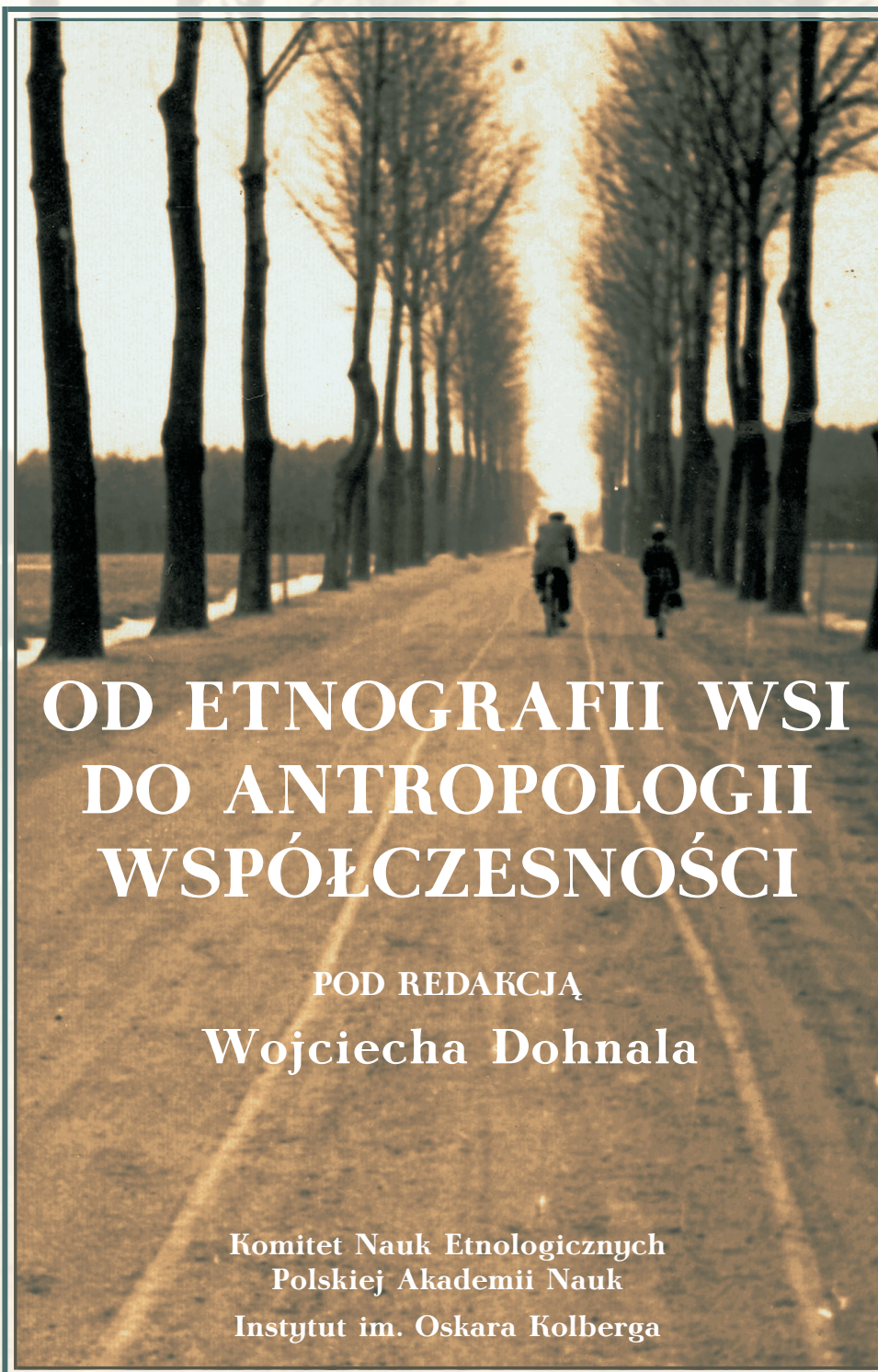
Książka ta powstała z okazji 100. rocznicy urodzin Profesora Józefa Burszty – wybitnego uczonego, współtwórcy i głównego architekta powojennej polskiej etnologii oraz nauczyciela kilku pokoleń etnografów, antropologów, socjologów wsi i folklorystów.

Świadectwem nieprzemijającej wartości dorobku naukowego Profesora są szkice zamieszczone w niniejszym tomie. Ich autorami są zarówno doświadczeni badacze, jak i reprezentanci młodego pokolenia. W książce znalazły się także teksty i wypowiedzi samego Józefa Burszty. Dotyczą one zagadnień, którymi zajmował się On w różnych okresach swojej kariery zawodowej. Wszystkie teksty – odczytane łącznie – składają się na portret człowieka, który żył nie tylko nauką, zwłaszcza sprawami kultury, jej dziejami, teraźniejszością i przyszłością, lecz z pasją poświęcał się także działalności społecznej i propagowaniu tak bardzo ukochanej przez siebie etnologii.

ISBN 978-83-932586-6-6



OD ETNOGRAFII WSI DO ANTROPOLOGII WSPÓŁCZESNOŚCI



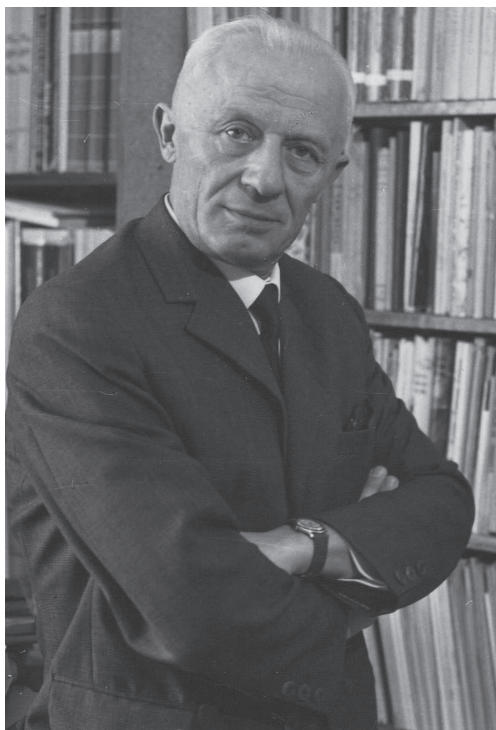
OD ETNOGRAFII WSI DO ANTROPOLOGII WSPÓŁCZESNOŚCI

POD REDAKCJĄ
Wojciecha Dohnała

Komiteta Nauk Etnologicznych
Polskiej Akademii Nauk
Instytut im. Oskara Kolberga

Od etnografii wsi do antropologii współczesności

Tom dedykowany pamięci
PROFESORA JÓZEFA BURSZTY
w setną rocznicę urodzin



PRACE KOMITETU NAUK ETNOLOGICZNYCH
POLSKIEJ AKADEMII NAUK
NR 19

Rada Redakcyjna:

Mirosława Drozd-Piasecka, Zbigniew Jasiewicz,
Katarzyna Kaniowska, Lech Mróz (sekretarz),
Aleksander Posern-Zieliński (redaktor naczelny serii)

PRACE KOMITETU NAUK ETNOLOGICZNYCH
POLSKIEJ AKADEMII NAUK
NR 19

Od etnografii wsi do antropologii współczesności

pod redakcją
Wojciecha Dohnała

KOMITET NAUK ETNOLOGICZNYCH
POLSKIEJ AKADEMII NAUK



Instytut
im. Oskara
Kolberga

Poznań 2014

Publikacja sfinansowana przez PAN ze środków upowszechniających naukę

© Copyright by

Polska Akademia Nauk – Komitet Nauk Etnologicznych PAN, Warszawa 2014
Instytut im. Oskara Kolberga w Poznaniu

ISBN 978-83-932586-6-6

Zdjęcie na okładce: wiejska droga, Pięczkowo, pow. średzki, marzec 1955,
fot. Tadeusz Wróblewski, ze zbiorów Archiwum Instytutu Etnologii i Antropologii
Kulturowej UAM.

Zdjęcie na stronie tytułowej: Profesor Józef Burszta, Poznań, lata 70. XX wieku,
fot. Stanisław Kusza, ze zbiorów Archiwum Instytutu Etnologii i Antropologii
Kulturowej UAM.

Instytut im. Oskara Kolberga
61-812 Poznań, ul. Kantaka 4
Tel./fax: +48 852 45 10,
e-mail: instytut@oskarkolberg.pl

Printed in Poland

SPIS TREŚCI

WOJCIECH DOHNAL

O życiu i pracy Profesora Józefa Burszty
w 100. rocznicę urodzin / 7

CZĘŚĆ PIERWSZA ARCHIWALIA

JÓZEF BURSZTA

Niewola karczmy / 21

Etnografia w służbie współczesności / 71

Kształtując naszą kulturę / 75

Czy jest kultura ludowa? / 81

Folklor: odkłamać stereotyp / 89

CZĘŚĆ DRUGA REMINISCENCJE

JACEK BEDNARSKI

Profesor Józef Burszta – kalendarium życia / 97

WOJCIECH J. BURSZTA

Ojciec i piwnica wspomnień / 103

ZBIGNIEW JASIEWICZ

Profesor Józef Burszta. Uczony, nauczyciel, organizator, społecznik, człowiek / 109

CZĘŚĆ TRZECIA ANALIZY I INTERPRETACJE

MICHAŁ BUCHOWSKI

„Mały Wielki Człowiek”: Józef Burszta i związane z nim zagadki badawcze / 127

KACPER POBŁOCKI

Wódka jako forpoczta kapitalizmu: propinacja a proces klasotwórczy
w perspektywie globalnej / 139

ARKADIUSZ JELOWICKI

Czytając krajobraz kulturowy wsi z Bursztą. Spojrzenie badacza terenowego / 149

ALEKSANDER POSERN-ZIELIŃSKI

Ziemie Zachodnie w etnologicznej interpretacji Józefa Burszty / 165

TERESA SMOLIŃSKA

W kręgu inspiracji badawczych Profesora Józefa Burszty:
od folkloru do folkloryzmu / 203

PIOTR GROCHOWSKI

Nowe drogi i stare problemy współczesnej folklorystyki / 235

ROCH SULIMA

Literatura i piśmiennictwo chłopskie
w kręgu zainteresowań naukowych Józefa Burszty / 259

WOJCIECH J. BURSZTA, JĘDRZEJ BURSZTA

Chłopi w kulturze narodowej. Wizja 1.0 / 267

ANNA WERONIKA BRZEZIŃSKA

Chłopskie źródła kultury – etnograficzny powrót do przeszłości? / 281

CZĘŚĆ CZWARTA ŚWIADECTWA PASJI I DZIAŁANIA

ANDRZEJ BRENCZ

Profesor Józef Burszta i Wielkopolska / 293

AGATA SKRUKWA

Profesor Józef Burszta – redaktor *Dzieł wszystkich* Oskara Kolberga / 297

HANKA WAWRUCH

Profesor Józef Burszta jako współorganizator
Muzeum Narodowego Rolnictwa w Szreniawie / 309

NOTY O AUTORACH / 321

WYKAZ CYTOWANYCH PRAC PROFESORA JÓZEFA BURSZTY / 325

WÓDKA JAKO FORPOCZTA KAPITALIZMU: PROPINACJA A PROCES KLASOTWÓRCZY W PESPEKTYWIE GLOBALNEJ

W*ieś i karczma* (1950) oraz *Spółeczeństwo i karczma* (1951) Józefa Burszty (oraz przedrukowana w niniejszym tomie broszura popularyzatorska pt. *Niewola karczmy*) należą do perełek światowej humanistyki. Piszę te słowa z pełną odpowiedzialnością. Gdyby książki te zostały opublikowane w bardziej sprzyjających okolicznościach, w bardziej poczytnym języku i w okresie, który nie jest uznawany za „czarną dziurę” w krytycznej refleksji humanistycznej, mogłyby wywrzeć istotny wpływ na kierunek badań humanistycznych – i być wymieniane obok tak istotnych prac jak *The Making of the English Working Class* brytyjskiego historyka E.P. Thompsona (1963), *Sweetness and Power* amerykańskiego antropologa Sidneya Mintza (1985), czy *Nadzorować i karać* francuskiego filozofa Michaela Foucaulta (1998) [oryg. 1975]. Dzieło Burszty jest równie intrygujące, nietuzinkowe, pionierskie jak wymienione tu pozycje, porusza podobne kwestie, a do tego zostało opublikowane dekadę wcześniej niż najstarsza z nich. Niestety, książki Burszty nie tylko nie weszły do kanonu światowej humanistyki, ale jest też mało znana w Polsce.

Burszta opisuje proces powstawania jednego z pierwszych społeczeństw konsumpcyjnych na świecie. Nie chodzi jednak tutaj o współczesne „świętynie konsumpcji” (Makowski 2004) czy też o ponowoczesny, rzekomo post-industrialny kapitalizm, ale o pojawienie się społeczeństwa bieda-konsumpcyjnego u samego zarania kapitalizmu. Punktem wyjścia książki Burszty jest innowacja polskiej szlachty, która w obliczu spadającej rentowności sprzedaży zboża na międzynarodowych rynkach, wpadła na pomysł przetworzenie go na wódkę oraz wytworzenia rynku wewnętrznego na ów produkt. Słowem kluczowym, a zarazem jednym z głównych bohaterów tej książki, jest propinacja – czyli z jednej strony przywilej produkcji i sprzedaży trunków, głównie wódki, którym cieszyła się polska szlachta, a z drugiej obowiązek jej konsumpcji narzucany chłopstwu. Burszta opisuje szczegółowo wymyślne sposoby, dzięki którym polska szlachta uniezależniła się od koniunk-

tur międzynarodowych i stworzyła swoiste ekonomiczne *perpetuum mobile* – niemal całkowicie zamknięty system gospodarczy, w którym chłopci byli zarówno producentami, jak i konsumentami kluczowego dla tego systemu towaru – wódki. Drugim bohaterem tych książek jest karczma, czyli miejsce, w którym owa transformacja się dokonała. Burszta opisuje, jak z miejsca spotkań pomiędzy różnymi klasami, karczma przeistoczyła się w centralny punkt systemu folwarczno-pańszczyźnianego, który jednocześnie stanowił miejsce wyzysku i oporu. Trzecim bohaterem jest społeczeństwo – czyli coś, co wykluło się na marginesie wódczanej gospodarki.

Prace naukowe i popularno-naukowe, które wyciągają „szkielety z szafy” sielankowej wizji polskiej historii, są ostatnio wysoko cenione. Dyptyk Burszty o roli karczmy i wódki w formowaniu się społeczeństwa klasowego stanowi idealny punkt wyjścia do takich rozważań, zwłaszcza w kontekście relacji między szlachtą a chłopstwem. Monumentalna monografia *Trójkąt ukraiński* Daniela Beauvois (2005), postkolonialna interpretacja dziejów Polski przeprowadzona przez Jana Sowę w *Fantomowym cieple króla* (2011), czy też ferment wywołany przez płytę *Gore* (2011) folkowo-punkowego zespołu R.U.T.A., na której przypomniane zostały chłopskie pieśni gniewu i buntu przeciwko opresji klasowej, są na to doskonałym dowodem. Tego rodzaju narracje są o tyle potrzebne, że wizja polskiej historii społecznej w pewnym sensie postawiona jest na głowie – regiony najbardziej „eksponowane” w rodzimej folklorystyce i zakodowane w świadomości zbiorowej jako przykłady tradycyjnej polskiej wsi, takie jak Podhale, Kurpie czy rejon łowicki, to nieliczne obszary, do których nie dotarła gospodarka folwarczno-pańszczyźniana. Tymczasem to właśnie z tych regionów pochodzą dwa z trzech „narodowych” strojów ludowych (w niektórych opracowaniach do strojów narodowych zaliczany jest też strój kurpiowski). Wyjątek zatem stał się regułą. O tym, jak trudno włączyć historię wsi pańszczyźnianej do polskich wielkich narracji świadczy choćby przykład Władysława Reymonta. Znamienne jest, że za miejsce akcji swoich *Chłopów* obrał on Lipce – wieś zdominowaną przez niezależnych i bogatych chłopów – a nie Krosnowę, wieś pofolwarczną, w której faktycznie mieszkał i musiał znać lepiej niż Lipce, do których dojeżdżał, ale którą postanowił przemilczeć w swoim dziele literackim (Jarecka-Kimłowska 1989). Doświadczenie i spuścizna systemu folwarczno-pańszczyźnianego wciąż jeszcze pozostają w dużej mierze nieopisane.

Sielankowa wizja historii spopularyzowana w okresie tzw. Polski Ludowej miała rysy wybitnie szlachecko-inteligenckie i albo romantyzowała dolę chłopca, albo otwarcie pomijała niewygodne kwestie. Jak wyliczył kiedyś Ludwik Stomma (1986), w klasycznych tomach Oskara Kolberga opisujących kulturę

ludową Mazowsza, aż 85 procent materiałów opisujących życie codzienne na wsi dotyczy wyłącznie czynności radosnych – tak jakby polski chłop nie robił nic innego, tylko tańczył, bawił się i śpiewał. Nie ma tam niemal nic o wyzisku, przemocy czy poczuciu krzywdy. Nawet motyw Jezusa Frasobliwego, jeden z ważniejszych toposów wykorzystywanych przez blisko 20 tysięcy oficjalnych twórców ludowych z czasów PRL-u, został upowszechniony jako wyraz melancholii, a nie cierpienia – mimo że samo słowo frasunek jest leksykalnym synonimem zgryzoty, rozpacz i bólu. Może więc fakt, iż książki Burszty przeszły w zasadzie bez echa w okresie, który tylko nominalnie był ludowy, nie powinien zaskakiwać – miejmy nadzieję, że obecny klimat intelektualny będzie dla nich bardziej sprzyjający.

Dzieła Burszty są dowodem na to, iż w budowaniu wizji odmiennej do paradygmatu „wsi spokojnej, wsi wesołej” i pisania historii polskiego ludu, nie musimy zaczynać od zera. Co więcej, wyznaczają one zupełnie nowy kierunek, także z perspektywy światowej humanistyki, rozważań o kształtowaniu się klas i początkach kapitalizmu, a w pewnym sensie także o jego naturze. Z tych powodów jego analizy mogłyby być tak istotne jak słynne dzieło Thompsona. To właśnie gdzieś pomiędzy uciskiem a oporem, między „odgórnymi” innowacjami mającymi na celu wlanie jak największej ilości wódki do krwiobiegu polskiego społeczeństwa, a „oddolnymi” innowacjami, które temu się sprzeciwiały, wykuły się dwie podstawowe klasy społeczne. Można je symbolicznie nazwać „państwem” i „chamstwem”. Co prawda Burszta nie używa takich kategorii, ale tym, co wyróżnia jego analizę spośród wielu klasycznych dzieł dotyczących struktur i podziałów klasowych jest to, że rozumie on klasy w sposób relacyjny, a nie deskryptywny. Innymi słowy, klasa społeczna to dla niego forma relacji między ludźmi, a nie etykieta, której można używać do opisu różnic społeczno-ekonomicznych. Takie właśnie relacyjne rozumienie klas łączy Bursztę z Thompsonem.

Za jedną z najważniejszych prób ukazania swoistej racjonalności systemu folwarczno-pańszczyźnianego powszechnie uznaje się *Teorię ekonomiczną ustroju feudalnego* Witolda Kuli (1983). Jest to też w zasadzie jedyna na ten temat pozycja, która została przetłumaczona na wiele języków obcych i przedarła się do światowej dyskusji na temat przejścia od feudalizmu do kapitalizmu. Moim zdaniem książki Burszty zasługują na równie znaczące, może nawet ważniejsze, miejsce w tej literaturze. O ile Kula skupia się przede wszystkim na analizie ekonomicznej, Burszta łączy wątki gospodarcze z politycznymi, kulturowymi i psychologicznymi. W tym sensie jest to ujęcie niezwykle współczesne. Celem tej interdyscyplinarnej analizy jest ukazanie powolnego, acz skutecznego mechanizmu wyłaniania się hegemoni klaso-

wej polskiej szlachty. Jest to wątek niezwykle ważny, choć z reguły pomijany w analizach. Charles Tilly w słynnej książce *Coercion, Capital and European States* (1992) pokazał, że europejskie formy organizacji terytorialnej na przestrzeni ostatniego tysiąclecia opierały się albo na postępującej koncentracji środków finansowych (głównie w miastach lub państwach-miastach), albo na koncentracji środków przemocy (głównie przez państwa lub imperia). Pierwsza Rzeczpospolita była jedynym wyjątkiem od tej reguły – w trakcie dojrzewania tego systemu polityczno-ekonomicznego zarówno słabła rola państwa, jak i mała wskaźnik urbanizacji. Co w takim razie stanowiło swoisty „klej” społeczny, który spajał ową strukturę w całość? Burszta pokazuje, że były nim właśnie stosunki klasowe osadzone w wódczanej ekonomii i z niej wyrastające. O ile zatem brytyjska klasa robotnicza wykształciła się wokół zjawiska utowarowienia pracy, co świetnie opisał Thompson, tak to, co coraz częściej nazywa się „klasą ludową” (por. Gdula, Sadura 2012), która współcześnie zamieszkuje nie tylko wieś, lecz również, a może nawet przede wszystkim, miasta, została wytworzona wokół produkcji i konsumpcji innego towaru – wódki. Książkami, które najlepiej opisują ten proces są właśnie dzieła Burszty i dlatego uważam, że zasługują one na tak centralne miejsce w historiografii, jak wspomniana analiza Thompsona.

Analiza klasowa Burszty polega na tym, że pokazuje on i tłumaczy proces, w którym wódka okazała się idealnym narzędziem do ustanowienia swoistej szlacheckiej władzy absolutnej w Polsce. Najważniejszym zagrożeniem zewnętrznym dla pozycji szlachty były wahania cen zboża na międzynarodowych rynkach. Polski szlachcic, który wyjeżdżał ze zbożem do Gdańska, nie wiedział, za ile będzie w stanie je sprzedać. Po długiej i drogiej podróży (koszt transportu dochodziły nawet do 70 procent całkowitych kosztów produkcji zboża w systemie folwarcznym) miał on dość słabą pozycję przetargową w stosunku do kupców – musiał często zgadzać się na proponowaną cenę, gdyż było to i tak lepsze niż powrót do domu z niesprzedanym towarem. W tej sytuacji szlachta próbowała obejść monopol Gdańska. Propinacja okazała się idealnym rozwiązaniem tego problemu.

Drugim zagrożeniem była stosunkowo mocna pozycja sołtysów i niezależnych chłopów, którzy w początkowym okresie rozwoju systemu folwarcznego zdecydowanie lepiej odnajdywali się na rynku zbożowym. Musiało upłynąć trochę czasu zanim szlachta „przekuła miecze na lemiesz” i nauczyła się rolnictwa – stąd tak popularne były podręczniki gospodarowania, m.in. autorstwa Anzelma Gostomskiego. Głównym konkurentem dla szlachty byli sołtysi, którzy nie tylko świetnie radzili sobie z produkcją zboża, lecz mieli również silną pozycję polityczną i społeczną na wsi, między innymi dlatego, że prowa-

dzili karczmy i sprzedawali tam warzone przez siebie piwo. Produkcja wódki zatem stanowiła idealny mechanizm walki z zewnętrzną i wewnętrzną konkurencją, była sposobem ustanowienia hegemonii zarówno ekonomicznej, jak i politycznej polskiej szlachty.

Zjawisko propinacji, które Burszta umieścił w centrum swoich rozważań, Kula jedynie wspomina, ograniczając się do przywołania opinii księcia Czarotorskiego, wedle którego propinacja była „prawdziwą mennicą” – źródłem dochodów bardziej niezawodnym niż produkcja zboża, manufaktury czy też czynszowanie chłopów (Kula 1983: 20). Zwraca również uwagę, że w procesie dojrzewania gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej zyski z propinacji przewyższały dochody z innych sfer działalności gospodarczej (*ibidem*: 152-163). Z tego słusznego spostrzeżenia nie wyciągnął jednak należnych wniosków – propinacja jest dla Kuli jedynie mechanizmem drenażu chłopów z gotówki, którą zdobywali dzięki sprzedaży na lokalnym rynku produkowanej przez siebie żywności, podczas gdy dla Burszty wódka stanowi centralny element funkcjonowania społeczeństwa Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

W ujęciu autora *Niewoli karczmy* propinacja to zatem nie tylko zjawisko ekonomiczne. Podejmuje on także niezwykle wyrafinowaną analizę jego aspektu psychologicznego, zbliżając się w tym punkcie do sposobu myślenia Foucaulta. Burszta pokazuje, jak z jednej strony zmuszano chłopów do picia – czy to przez narzucanie im rocznych kontyngentów wódki, którą musieli zakupić, czy też poprzez sądowe nakazy wykupu trunków, albo przemysłne wprowadzanie wódki do obyczaju (np. w postaci do dziś funkcjonującego przekonania, że aby coś załatwić „u władzy”, należy sprezentować jej butelkę mocnego alkoholu), bądź nieformalne prawo litkupu, zgodnie z którym transakcja handlowa była ważna dopiero wtedy, gdy została „opita” w karczmie. Z drugiej strony Burszta demaskuje wyrafinowany mechanizm psychologiczny, poprzez który wódka niejako „sama” zadomawiała się wśród chłopów. Zjawisko to zachodziło powoli, wręcz niezauważalnie – przymus propinacyjny zalegalizowano dopiero w 1766 roku, gdy praktycznie był już uniwersalny. Burszta krok po kroku opisuje ten proces z wyjątkową szczegółowością i przenikliwością. Podobnie jak Foucault, pokazuje, że rządzić można też pośrednio, używając do tego miękkich technologii władzy. O ile jednak francuski filozof opisuje dyscyplinującą rolę systemu penitencjarnego, o tyle Burszta skupia się w swej analizie na substancji psychoaktywnej. Nadaje to jego pracom wielkiej oryginalności, która nie przemija mimo upływu ponad pół wieku od ich wydania.

Genezę wódczanej gospodarki upatruje Burszta w fakcie, iż picie alkoholu początkowo stanowiło istotny element stylu życia warstw wyższych – szlach-

ty i duchowieństwa, a dopuszczenie do pańskiego stołu chłopci uważali za swoją nobilitację. Stąd przeświadczenie, do dziś zresztą w Polsce występujące, że podczas konsumpcji alkoholu znikają, bądź chwilowo zawieszane są różnice klasowe. To właśnie podczas tzw. bruderszaftu przechodzimy „na ty”, a jedną z ważniejszych społecznych funkcji alkoholu ma być przełamywanie lodów między obcymi sobie ludźmi. Burszta nie tylko dekonstruuje ten mit, lecz pokazuje też, jak legł on u podwalin systemu klasowego pierwszej Rzeczypospolitej. Opisuje wyłanianie się dwóch odmiennych stylów picia – na wesoło i na smutno. Szlachta mogła pić, podczas gdy chłop pić musiał. Wódka była integralnym elementem stylu życia szlacheckiej klasy próżniaczkiej, dla chłopów natomiast stała się idealnym lekarstwem, pocieszeniem na coraz to bardziej pogarszającą się sytuację bytową. Im bardziej ciemniejszy i wyzyskiwany, tym chętniej chodził chłop do karczmy, gdyż stanowiła ona miejsce, gdzie mógł choć na chwilę nie tylko zapomnieć o beznadziejnej sytuacji, ale też uzyskać namiastkę sprawczości – jako konsument poczuć się panem własnego losu.

Psychologia wódczanego społeczeństwa opierała się na fundamentalnej sprzeczności – im lepiej system funkcjonował, tym bardziej zagrożone były jego podstawy. Chłopi byli przecież zarówno podstawowymi producentami, jak i konsumentami wódki. A im lepszy konsument, tym gorszy producent – w schyłkowym okresie systemu folwarczno-pańszczyźnianego wódka stanowiła główny element pożywienia szerokich mas chłopskich, które były już w dużej mierze strukturalnie uzależnione od alkoholu i niezdolne do funkcjonowania bez niego. Spadała wydajność ich pracy, co zmuszało szlachtę do zaostreżania wyzysku – sytuacja chłopów pogarszała się, przez co „naturalnie” lgnął on coraz bardziej w objęcia butelki. System dążył do samounicestwienia – do czego zresztą z czasem doszło.

Drugą sprzeczność Burszta nazywa „podwójną buchalterią moralną” szlachty. Polegała ona na tym, że szlachta miała monopol na produkcję i sprzedaż alkoholu wyłącznie na terenie swojego majątku, a chłopci byli zobowiązani do kupna wódki wyłącznie u swojego dziedzica. Dążąc do zwiększenia dochodów szlachta starała się jednak przyciągać do swoich karczem „nieswoich” chłopów, jednocześnie zakazując własnym chłopom picia u obcych. Burszta opisuje szczegółowo stosowane przez szlachtę chwyt marketingowe, a także zachowania chłopów, które one wywoływały. Mechanizm ten z jednej strony wzmocnił pozycję karczmy jako oazy wolności – w obcej karczmie chłop czuł się niezależny od swojego pana, a z drugiej stanowił fundament jego rzekomego braku moralności – chłop karany był za to, że łamie monopol propinacyjny swojego pana. Karczma stanowiła zatem istotną instytucję, w której – używając języka Foucaulta – chłopci pańszczyźniani byli tworzeni jako podmioty. Ponadto,

podobnie jak propinacja, wyznaczała ona granice wolności i ogniskowała formy chłopskiego oporu. Szlachta sprawowała władzę nad chłopstwem nie tylko poprzez bezpośrednie środki przymusu, lecz także pośrednio, właśnie poprzez alkohol, który z jednej strony służył do zniewalania, a z drugiej stanowił swoisty wentyl bezpieczeństwa, kanalizujący gniew i sprzeciw wobec opresji.

Burszta tłumaczy podstawowy paradoks działania alkoholu jako – jak można by dzisiaj powiedzieć – „niehumanitarnego aktora”, jednocześnie tworzącego i niszczącego więzi międzyludzkie. Picie uważane jest bowiem za czynność społeczną, *par excellence* towarzyską. Bycie razem, w grupie, bardzo często oznacza wspólne picie, które teoretycznie zbliża ludzi. Jednocześnie jednak długoterminowe działanie alkoholu wpływa destrukcyjnie na więzi społeczne, a alkoholik to osoba, dla której jedyną realną więzią jest więź z butelką. Agnieszka Golczyńska-Grondas w świetnej książce *Mężczyźni z enklaw biedy* (2004), opisuje symptomatyczną sytuację, kiedy to byli partnerzy („konkubenci” z tzw. marginesu społecznego) spotkali się na ulicy po dłuższym okresie niewidzenia. Po wymianie dosłownie kilku zdań, postanowili „obalić” półlitrowkę wódki. Kupili alkohol, poszli do mieszkania, w milczeniu opróżnili butelkę, po czym bez słowa rozstali się. Byli w stanie nawiązać relację jedynie za pomocą alkoholu. Być może druga osoba była im potrzebna tylko jako milczący świadek ich więzi z substancją, sankcjonujący tę już tylko rytualnie społeczną sytuację.

Wódka umożliwia nawiązanie relacji społecznych i zarazem je unicestwia, jest jednocześnie „niehumanitarnym” agentem tworzenia więzi, jak i indywidualizacji, czy wręcz radykalnego osamotnienia bądź uprzedmiotowienia – człowiek „załany” nie jest „sobą”, lecz „oddaje się” wódce, pod której wpływem się znajduje. Nieprzypadkowo karczmarz w folklorze – o czym wspominał już Stomma – często przedstawiany był jako diabeł, któremu człowiek oddaje swą duszę, a stan upojenia alkoholowego porównywano do stanu wyjścia z własnego ciała. W Polsce wódka stanowiła pierwszy w historii towar konsumpcyjny (czyli coś, co kupuje się za pieniądze), odpowiedzialny – może nawet bardziej niż praca najemna – za proces proletaryzacji. Bardzo podobnego zjawiska doświadczali kolumbijscy i boliwijscy chłoporobotnicy, co świetnie opisał Michael Taussig w klasycznej książce *The Devil and Commodity Fetishism in South America* (1980). Taussig i Burszta analizują mechanizm, w wyniku którego ludzie stawali się podmiotami kapitalizmu. Obaj opisują też, jak bronili się przeciwko utowarowieniu. Pieniądze zarobione w pracy najemnej wydawali jak najszybciej i „bezmieślnie”, po to właśnie, by nie przeistoczyć się w konsumentów, jakby ostentacyjnie okazując pogardę dla „szatańskiej ekonomii” kapitalizmu i towaru/pieniądza.

Karl Polanyi (2010) twierdził, że gospodarka rynkowa może zaistnieć wyłącznie w społeczeństwie rynkowym, a więc takim, w którym zerwane są bezpośrednie, osobiste, więzi międzyludzkie, a relacje społeczne sprowadzają się do bezosobowych transakcji. Alkohol, który pojawia się nieodczownie z pieniędzmi, stanowił właśnie taki pierwszy katalizator kształtowania się nowoczesnego społeczeństwa kapitalistycznego, czyli takiego, w którym odnosimy się do siebie nie bezpośrednio, ale poprzez towar – tutaj pieniądź, albo wódkę.

Jeśli przyjąć, że propinacja stanowiła swoisty grzech założycielski polskiego społeczeństwa, to analizy Burszty traktować można jako genealogię zjawiska, które współcześnie opisywane jest jako próżnia lub anomia społeczna. Według socjologów jest ona w Polsce niezwykle silna – na tle innych społeczeństw europejskich wyróżniamy się bardzo niskim poziomem zaufania, zarówno do instytucji, jak i innych ludzi. Książki Burszty zdają się być niezwykle aktualne również w odniesieniu do wydarzeń, jakie miały miejsce w ciągu ostatnich dwudziestu lat. Z witryn wielu sklepów zniknęły szylidy „spożywczy” lub „wielobranżowy”. W ich miejsce pojawiły się „alkohole”, „piwo” czy „wódki”, a nawet „galerie alkoholu”. Podczas (ponownego) ustanawiania kapitalizmu w Polsce znacząco wzrosło spożycie alkoholu (z 6 do 9 litrów czystego spirytusu na osobę rocznie), czemu towarzyszyło lawinowe, bo dwudziestokrotne zwiększenie się liczby punktów sprzedaży alkoholu. Szacuje się, że choroba alkoholowa dotyczy około 16 procent polskiego społeczeństwa. Nie są to tylko sami uzależnieni, lecz również ich bliscy – alkoholizm dotyka bowiem także tych, którzy piją pośrednio. Obecnie pijemy średnio trzy razy więcej alkoholu niż w 1950 roku, kiedy to ukazała się pierwsza książka Burszty o wódce. Jest więc ona dziś jeszcze bardziej aktualna niż wtedy.

Można pokusić się o stwierdzenie, iż istnieje coś na kształt Weberowskiego „powinowactwa z wyboru” między kapitalizmem a alkoholizmem, czy też – między rozwojem kapitalizmu, a pojawieniem się tego, co Mintz nazywa *drug foods*, czyli stymulantów, takich choćby jak wódka. W pracy *Sweetness and Power*, absolutnym klasyku antropologii konsumpcji i jednej z pierwszych analiz transnarodowych, która dała początek badaniom nad globalizacją, Mintz przekonująco pokazał, że nie byłoby brytyjskiej rewolucji przemysłowej, a zatem i XIX-wiecznego kapitalizmu, gdyby nie przemieniono Karaibów w wielką plantację trzciny cukrowej. Cukier, konsumowany przez brytyjską klasę robotniczą jako dodatek do herbaty, którą popijano biały chleb (zestaw ten stanowił przez długi czas podstawę diety brytyjskiego proletariatu), stanowił główny wkład kaloryczny, bez którego zryw urbanizacyjny, towarzyszący rewolucji przemysłowej, byłby niemożliwy. Jednocześnie Mintz pokazuje, iż system plantacyjny na Karaibach był niezwykle nowoczesny – nie w sen-

sie technologicznym, ale ze względu na metody organizacji i dyscypliny pracy. Karaiby były swoistym lustrzanym odbiciem Wielkiej Brytanii, a ich ścieżki rozwoju, mimo że prowadzące w odmiennych kierunkach, były ze sobą ściśle powiązane. Podobnie – jak się wydaje – było z procesami przeobrażeń zachodzącymi na wschodzie i zachodzie Europy w XVI i XVII wieku. O ile dla Kuli system folwarczno-pańszczyźniany stanowi przykład ustroju feudalnego, będącego wcześniejszym etapem rozwojowym niż kapitalizm, o tyle wielu innych badaczy (m.in. Jerzego Topolskiego czy Immanuela Wallersteina) jest on swoistą pierwszą fazą powstawania kapitalizmu. Książki Burszty i Mintza łączą zwrócenie szczególnej uwagi na rolę konsumpcji, a nie tylko produkcji, w okresie raczkującego kapitalizmu, tj. w jego „prymitywnej” formie, jaką był ustrój folwarczno-pańszczyźniany w Polsce, czy plantacyjno-niewolniczy na Karaibach.

Wiele przemawia za tym, by traktować alkohol jako jeden z pierwszych elementów nowoczesności, z którą stykają się społeczności wciągane w orbitę kapitalizmu. Świetnie ilustruje to dokument *A Kahahari Family* (2002) Johna Marshalla, poświęcony losom grupy namibijskich Buszmenów w latach 1950-2000. Odkąd zmuszeni oni zostali do porzucenia pustyni Kalahari i przenieśli się do miast, a raczej do slumsów, w ich życie momentalnie wkroczył alkohol (produkowany lokalnie z cukru). Jak wyliczył Marshall, szybko stał się on podstawowym komponentem codziennej diety Buszmenów. Na konsekwencje nie trzeba było długo czekać – wraz z rosnącym pijaństwem zaczęła narastać atrofia społeczna, ujawniły się także wszystkie te zjawiska, które opisuje Burszta: przemoc, konflikty, „posesywny indywidualizm”, rozbicie więzi międzyludzkich itd. Przykłady „proletaryzacji przez uzależnienie” można by mnożyć. „Wysokową” genezę Stanów Zjednoczonych znakomicie opisał William Rorabaugh w książce *The Alcoholic Republic* (1979). Autor dowodzi w niej, że na początku XIX wieku, kiedy tradycyjne, wiejskie społeczeństwo amerykańskie yacyeo si przekształca w nowoczesne, uprzemysłowione i zurbanizowane, średnie spożycie alkoholu wzrosło do 5 galonów (niemal 19 litrów) na osobę. Również w tym przypadku kapitalizm był zatem ustanawiany nie tylko poprzez zmiany w dziedzinie produkcji (pojawienie się pracy najemnej), lecz również poprzez dostępność masowych towarów konsumpcyjnych. Jednym z pierwszych z nich był właśnie wysokoprocentowy trunek. W tym sensie alkohol stanowi swoistą uniwersalną forpocztę kapitalizmu i nowoczesności. Burszta opisał to jako pierwszy. I właśnie za to należy mu się poczesne miejsce nie tylko w polskiej, ale i światowej humanistyce.

BIBLIOGRAFIA:

Beauvois D.

- 2005 *Trójkąt Ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793-1914*, przeł. Krzysztof Rutkowski, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Foucault M.

- 1998 *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, przeł. Tadeusz Komendant, Warszawa: Fundacja Aletheia.

Gdula M., Sadura P. (red.)

- 2012 *Style życia i porządek klasowy w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Golczyńska-Grondas A.

- 2004 *Mężczyźni z enklaw biedy. Rekonstrukcja pełnionych ról społecznych*, Łódź: Przedsiębiorstwo Specjalistyczne Absolwent.

Jarecka-Kimłowska S.

- 1989 *Zanim Lipce stały się Reymontowskie*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

Kula W.

- 1983 *Teoria ekonomiczna ustroju feudalnego*, wyd. 2. rozszerz., Warszawa: Książka i Wiedza.

Makowski G.

- 2004 *Świątynia konsumpcji. Geneza i społeczne znaczenie centrum handlowego*, Warszawa: Trio.

Mintz S. W.

- 1986 *Sweetness and Power: The Place of Sugar in Modern History*. New York: Penguin Books.

Polanyi K.

- 2010 *Wielka transformacja: polityczne i ekonomiczne źródła naszych czasów*, przeł. Maria Zawadzka, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Rorabaugh W. J.

- 1979 *The Alcoholic Republic: An American Tradition*, New York: Oxford University Press.

Sowa J.

- 2011 *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków: Universitas.

Stomma L.

- 1986 *Antropologia kultury wsi polskiej XIX w.*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.

Taussig M. T.

- 1980 *The Devil and Commodity Fetishism in South America*. Chapel Hill: University of North Carolina Press.

Thompson E. P.

- 1980 *The Making of the English Working Class*. London: Victor Gollancz Ltd.

Tilly Ch.

- 1992 *Coercion, Capital, and European States, AD 990-1992*. Cambridge: Blackwell.